



BIULETYN

nr 52 (392) • 7 września 2006 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Łukasz Kulesa, Emil Pietras (sekretarz Redakcji)

Stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie irańskiego programu jądrowego

Adrian Zdrada

Lekceważąc ustalenia rezolucji RB ONZ i kontynuując prace nad wzbogacaniem uranu, Iran rzucił wyzwanie Stanom Zjednoczonym, od dawna próbującym zapobiec realizacji irańskiego programu jądrowego. Administracja George'a W. Busha ma ograniczone możliwości odpowiedzi. Będzie próbować przeforsować sankcje na forum ONZ lub w ramach „koalicji chętnych”. W ostateczności może zdecydować się na rozwiązanie militarne. Każdy scenariusz osłabia Stany Zjednoczone i wzmacnia pozycję Iranu.

W czwartek, 31 sierpnia upłynął termin zakończenia przez Iran procesu wzbogacania uranu. Data ta została wyznaczona przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w rezolucji nr 1696 z 31 lipca. Władze Iranu zapowiedziały, że nie podporządkowują się rezolucji. Raport Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej z 31 sierpnia br. stwierdza, że brak woli współpracy ze strony władz irańskich uniemożliwił inspektorom MAEA stwierdzenie pokojowego przeznaczenia irańskiego programu nuklearnego. Kontynuacja irańskiego programu jądrowego stanowi pogwałcenie rezolucji RB i pozwala nałożyć na Iran sankcje dyplomatyczne i gospodarcze.

Możliwości działania Stanów Zjednoczonych. USA będą optowały za podjęciem zdecydowanych działań przez Radę Bezpieczeństwa i nałożeniem na Iran dotkliwych sankcji ekonomicznych, które zmusiłyby rząd w Teheranie do zaprzestania prac nad programem nuklearnym. Prezydent Bush uznaje irański program atomowy za największe zagrożenie dla bezpieczeństwa USA i amerykańskich interesów na Bliskim Wschodzie. Uważa on, że jedynie zmiana irańskiego reżimu może to zagrożenie zażegnać. Sankcje mają doprowadzić do zmiany nastrojów społecznych w Iranie i w rezultacie do przejęcia władzy przez obóz reformatorski, który zrezygnowałby z planów budowy broni atomowej.

Jest jednak mało prawdopodobne, że dojdzie do porozumienia w RB ONZ co do konieczności nałożenia sankcji, które mogłyby istotnie zmienić politykę Iranu. Zaostrzeniu kursu wobec tego państwa polegającego na wprowadzeniu ograniczeń w handlu i inwestycjach, sprzeciwiają się Rosja i Chiny, dla których Iran jest ważnym partnerem gospodarczym. Wprawdzie Rosja zapowiedziała, że może rozważyć poparcie dla sankcji ekonomicznych, jednak wydaje się, iż deklaracja jest jedynie elementem nacisku, mającym zmusić Iran do podjęcia rozmów. Dla Chin Iran jest istotnym dostawcą ropy naftowej. I chociaż nie wydaje się, żeby którekolwiek z tych państw chciało dla Iranu ryzykować konflikt dyplomatyczny ze Stanami Zjednoczonymi, to w obecnej sytuacji będą się starały minimalizować wymiar sankcji. Rosyjska i chińska gotowość do współpracy będzie zaś „sprzedawana” za ustępstwa USA w innych obszarach. Jeżeli w ogóle uda się uzgodnić zakres sankcji, to należy się spodziewać jedynie symbolicznych ograniczeń w swobodzie podróży zagranicznych irańskich władz czy ograniczenia w handlu technologiami podwójnego zastosowania. Władze irańskie już zapowiedziały, że znajdą sposoby, żeby zminimalizować skutki restrykcji tego typu. Doświadczenie pokazuje, że skuteczność sankcji nakładanych przez ONZ jest często bardzo ograniczona.

Jeżeli takie działania nie przyniosą skutku, bądź w ogóle nie uda się porozumieć stałym członkom RB ONZ, USA będą próbowały stworzyć „koalicję chętnych”. Składałaby się ona głównie z państw UE i Japonii, które zdecydowałyby się wprowadzić dotkliwe sankcje ekonomiczne mimo braku rezolucji RB ONZ w tej sprawie. Powodzenie takiej inicjatywy również nie jest pewne. Japonii zależy na irańskiej ropie (firma Inpex finalizuje rozmowy z Iranem w sprawie eksploatacji pola naftowego Azadegan) i chociaż wydaje się, że ostatecznie opowie się za nałożeniem sankcji, będzie prawdopo-

dobnie domagała się za swoje poparcie jakiejś rekompensaty. UE od dawna opowiada się za dialogiem z władzami w Teheranie i za prowadzeniem polityki bardziej zachęt i nagród za ustępstwa ze strony Iranu niż wymuszania zmian przez nakładanie ograniczeń w handlu czy inwestycjach. Wprawdzie E-3 wydaje się zdeterminowana, żeby zmienić politykę Iranu, to niektóre państwa europejskie (np. Holandia czy Włochy) niezbyt chętnie godzą się na rezygnację z realizacji tam własnych interesów gospodarczych. Próba amerykańskiego nacisku na UE może doprowadzić do nowych napięć w stosunkach transatlantycznych, a także podziałów w samej UE.

Trzeci scenariusz, którego realizacja jest mało prawdopodobna, lecz nie można go wykluczyć przed końcem kadencji Busha, to podjęcie przez USA jednostronnych działań wojskowych, mających na celu likwidację irańskich instalacji nuklearnych. Obecnie taka operacja nie byłaby w pełni skuteczna w związku z brakiem wystarczających danych wywiadowczych o lokalizacji wszystkich obiektów. Jeżeli jednak będzie to jedyny sposób na powstrzymanie Iranu przed zdobyciem broni jądrowej i administracja będzie miała dowody, że zaawansowanie irańskich prac nad programem atomowym nie pozwala czekać, można spodziewać się użycia środków militarnych. Skutki polityczne takiej operacji byłyby poważne. Naloty na instalacje nie tylko nie zmieniłyby polityki Iranu, ale wręcz doprowadziłyby do wzmocnienia pozycji prezydenta Mahmuda Ahmadineżada i frakcji konserwatywnej w rządzie irańskim, utwierdzając społeczeństwo irańskie w przekonaniu, że broń nuklearna jest Iranowi niezbędna, by móc odstraszać USA. Iran zapewne odpowiedziałby intensyfikacją działań terrorystycznych, w regionie Bliskiego Wschodu, jak i wymierzonych w amerykańskie cele na całym świecie. Operacja USA doprowadziłaby do pogorszenia stosunków z Rosją i Chinami, które już w tej chwili dopatrują się w amerykańskich naciskach na wprowadzenie zdecydowanych sankcji przeciwko Iranowi preludium do operacji militarnej. Niewątpliwie jednostronna amerykańska akcja spotkałaby się ze zdecydowanym sprzeciwem państw europejskich, które zawsze opowiadały się za rozwiązaniem problemu za pomocą instrumentów dyplomatycznych.

Wnioski. Obecny spór z Iranem, czy raczej amerykańska niemożność rozstrzygnięcia go na swoją korzyść, będzie mieć daleko idące konsekwencje. Iran już obecnie ma najmocniejszą od wielu lat pozycję w systemie międzynarodowym. Dzięki zmianie reżimów w Iraku i Afganistanie, które nie stwarzają już dla Iranu przeciwwagi, a także wzrostowi cen ropy naftowej i gazu ziemnego, Iran stał się jednym z głównych aktorów w regionie. Wzrost znaczenia Iranu zagraża amerykańskim interesom w zarówno w Iraku, jak i w innych obszarach Bliskiego Wschodu. Wsparcie Iranu dla Hezbollahu doprowadziło do osłabienia Izraela. Zeszłotygodniowe rozmowy Kofiego Annana w Teheranie w sprawie irańskiego wsparcia dla wysiłków stabilizacyjnych w Libanie również potwierdzają rosnącą pozycję Iranu.

Jeżeli USA nie uda się zatrzymać irańskiego programu nuklearnego, czy chociażby zmobilizować społeczności międzynarodowej do zajęcia wspólnego stanowiska w kwestii surowych sankcji, pozycja zdominowanego przez radykalnych fundamentalistów rządu irańskiego ulegnie wzmocnieniu, zarówno w samym Iranie, jak i na arenie międzynarodowej. W polityce wewnętrznej będzie to dowodziło słuszności twierdzenia, że „to świat zachodni bardziej potrzebuje Iranu, niż Iran świata zachodniego”, które pojawiło się w jednym z wystąpień prezydenta Ahmadineżada. Moralne zwycięstwo w sporze z USA przysporzy obecnemu rządowi popularności i osłabi siły reformatorskie, i tak mające już niewielkie wpływy. Szanse na wewnętrznie inspirowaną zmianę reżimu w Teheranie, na co liczą USA, będą bardzo niewielkie.

Konsekwencje międzynarodowe będą jeszcze bardziej dotkliwe. Brak działania USA nie tylko oznaczałby propagandową porażkę i potwierdzałby coraz częściej pojawiającą się opinię o ich słabnącej pozycji, ale również przełożyłby się na zmianę układu sił na Bliskim Wschodzie i stwarzałby zagrożenie dla amerykańskiego bezpieczeństwa. Wzmocniony politycznie Iran, kontynuujący prace nad programem jądrowym, prawdopodobnie stanie się czynnikiem destabilizującym na skalę dużo większą niż obecnie. W Iraku może zintensyfikować wsparcie dla szyickich bojówek i za ich pomocą atakować żołnierzy amerykańskich. W Libanie będzie przeciwstawiał się próbom demokratycznych reform i podsycił konflikty, dozbrajając oddziały Hezbollahu. Wreszcie, wchodząc w posiadanie broni jądrowej, Iran zagrozi najbliższemu sojusznikowi USA w regionie – Izraelowi, a w ciągu kilkunastu lat bezpośrednio Stanom Zjednoczonym.